

Grudzień

PIKARSKI
FENY



GDAŃSK

Lecz po chwili wróciło wszystko do normy. Przed meczem jeździmy jeszcze po mieście i wyłapujemy ich w autobusach. Lecz największe kasowanie odbyło się po meczu. Ustawiliśmy się w 30 osób na tramwaje. Najpierw trzepiemy małe grupki judaszy, lecz ciągle czekamy na większy transport żydostwa. W końcu podjechał tramwaj, a tam na moje oko ok. 100 żydków.

Od razu na nich ruszyliśmy, lecz oni o dziwo zamiast do nas wyskoczyć, to zaczęli trzymać drzwi w tramwaju i nie mogliśmy się dostać do środka. Zaczęliśmy więc rozpiędaląc im szyby. W ruch poszły pasy, kłamy itp. Żydzi wogóle nie podejmowali walki. Trwało to może mniej więcej z minutę. Wyjebaliliśmy chyba prawie wszystkie szyby.

Ogólnie tego dnia potracili trochę swoich śmiesznych barw, ale to już normalne.

Podczas tej rundy Żydzi tylko raz się na nas w miarę porządnie ustawili. Skroili 1 flagę i kilka szali. Dla formalności powiem, że w tym dniu przed meczem pobili dość poważnie młodego kibica ŁKS-u, który miał 12 lat. Z tego co słyszałem kopało go 4 żydowskich kutasów.

Teraz doszło do tego, że jak wracają z wyjazdów to na dworcu kitrają barwy i idą spokojnie bez żadnych śpiewów. Dla nas jest to głupie, bo trudno wtedy ich wyłapać.

Teraz Widzew na prawdę nie podskoczy do nas. Mimo, że ich na meczach jest więcej i na wyjazdy jeździ o wiele więcej, ale w dużej części są to wieśniaki, a nie Łodzianie. Jest to banda cykorów mocna w gębie i nic poza tym.

Jeszcze do ich wyjazdów. Jeździ bardzo dużo gówniarzy, składki mają po 30-50 tys. na łebka !!!, albo kupują bilety. !!! Śmiechu warte !!! My na szczęście się tak nie ośmieszamy i może dlatego też tak często nie dojeżdżamy na mecze.

W młynie Widzewa jak i na całym stadionie jest bardzo dużo punków, metali i innych śmieci. Czasami można zobaczyć u nich takie flagi jak:

" Fan-club metali "

Debile! Łysych teraz trochę powstało w Widzewie, ale są to ludzie, którzy nie mają o tym zbyt dużego pojęcia. Bo, ani z nich chuligani, ani Skini, tylko po prostu moda.

No cóż każdy ma swoje zdanie na dany klub, ja swojego nie zmienię, bo mieszkam w Łodzi i wiem jak sprawa się przedstawia.

Na razie

OSIT.



WITAMY!

Lechia Net

Nasze pismo otrzymało twierdzenie jak po raz pierwszy. Jak zapewne każdy uważny czytelnik zauważył jest to numer groźbawy. Odkrycie w wydaniu tego numeru użycie się z przyczyn technicznych (awaria koła). Planujemy więc jeszcze w lutym wydać numer 5 (styczeń, luty), aby odrobić te straty. Oczekujemy już od marca pismo jak zupełnie będzie się abstrahować co miesiąc.

Dziękujemy reklamie na łamach Sporta Przeglądu Sportowego oraz Telegazety naszą gazetkę, otrzymujemy już kilkadziesiąt osób z całej Polski. Wiąże się to też z różnymi materiałami przesyłanymi przez tych ludzi - a wysyłka po to aby urzeczywistnić nasze pismo. Many kontakty z kibicami wszystkich bardziej znanych klubów (Lech, Pogon, Legia, Arka, Wisła, Zawisza, Petrolchemia, GKS, Stomil, Śląsk itd.) oraz tych mniej znanych (KSZO Ostrowiec, Czarni Przemysł itd.). Wszystkie Wasze materiały są pewnie składane w kolejnych numerach. Nasze czasopiśmo - tak jak obywatelstwo - będzie o wszystkich klubach i ich szalikowcach.

Prawie 100% naszych czytelników otrzymuje naszego ziera za zaliczeniem pocztowym. Ostatnio trzy osoby napisały do nas, że zapłaciły na pocztę dwukrotnie więcej niż poprzednio razem. Przeprosiliśmy więc, że na pocztę płacicie 35tyś. - cena ziera ok. 25tyś. koszty przesyłki (pocista zabrała!). Mało więcej płatność przy odbiorze wynosić może ok. 60tyś. i ani grosza więcej. Podobno niedługo ma być na pocztę podwyżka i wtedy niektóre przesyłki nieco zdrożeją. Pocista nie dożył, że pracuje wolno, to jeszcze często stara się wykiwać ludzi.

!!! Nie dajcie się oszukać !!!

Dla osób, którym jednak starczyło przysłać kosmiczne rachunki - chcemy pomóc. Dławi w połowie każdego miesiąca miesiąc przysłać nam prakaz na sumę 35tyś. 5tyś. znaczek (polecony 8tyś.), a my od razu wyślemy Wam aktualny numer gazetki w listwie.

!!! UWAGA !!! Za zupełnie listy nie ponosimy odpowiedzialności.

Dla osób biorących ponad 5 sztuk naszej gazetki przewidujemy ceniki!

Tędy macie całonocne do powiedzenia piszcie na adres:

Michał Adamczak

ul. Startowa 17d/13

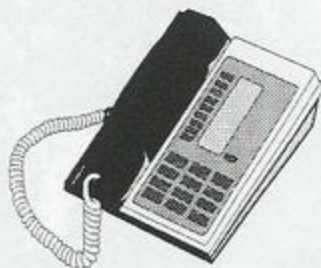
80-461 Gdańsk - Zaspą

tel. (0-58) 56-59-08

Artur Gielbert

ul. Pilotów 14e/33

80-460 Gdańsk-Zaspą





Spośród wielu spotkań międzynarodowych, jakie pod koniec lat dwudziestych i w latach trzydziestych rozegrała Wisła, na uwagę zasługują remis 1:1 z Vasasem w 1923 r., zwycięstwo nad holenderskim Phillipsem 4:0, remis z Wackerem 3:3 w 1932 r., rezultaty jakie uzyskała w 1935 r. podczas swego tournée po Belgii i Holandii: 2:3 z Duisburgiem i 1:2 z reprezentacją Belgii na turnieju w stolicy Belgii, 3:1 z polonijnym zespołem Pogoń z Mariës, 2:0 z reprezentacją Aniche i 2:1 z Billy Montigny, 7:5 z niemieckim PK Chemnitz, 3:5 z Ajaxem Rotterdam i 2:3 z FC Liersche również na turnieju w Brukseli i w lecie roku 1:1 z Ujpestem w Krakowie. Największy ciężar gatunkowy miało jednak zwycięstwo 1:0 nad zawodową drużyną I ligi angielskiej Chelsea w 1936 r. podczas jubileuszu 30-lecia Wisły w Krakowie.

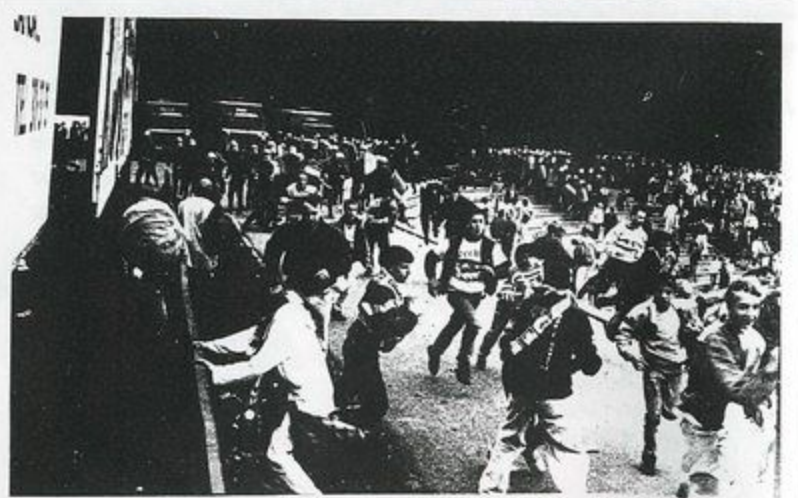
W czasie wojny, pozbawiona własnego stadionu, Wisła rozgrywała mecze na peryferyjnych boiskach Krakowa, głównie z lokalnymi rywalami. Brała też udział w konspiracyjnych mistrzostwach Krakowa w latach 1940, 1941, 1943 i 1944 zajmując 4-krotnie pierwsze miejsce. Szereg meczy rozegrała Wisła poza Krakowem; w Warszawie, Nowym Targu, Brzesku, czy Limanowej.

Po wyzwoleniu, mimo poważnych strat osobowych i materialnych, klub nadal dysponował stosunkowo silnym zespołem, który skutecznie rywalizował z najsilniejszymi drużynami Krakowa: Cracovią i Garbarnią oraz z zespołami innych miast Polski. W pierwszych powojennych mistrzostwach Polski Wisła odpadła jednak z rozgrywek po porażce 2:3 z Polonią Warszawa, późniejszym mistrzem Polski. W rok później, po zdobyciu pierwszego miejsca w eliminacyjnej grupie I do tworzącej się ekstraklasy, krakowianie wraz z pozostałymi mistrzami grup: AKS Chorzów i Warta — grali w puli finałowej o tytuł mistrza Polski. Wywalczyli świetne 2 miejsce za Wartą, a przed AKS grając w składzie: Jurawicz i Smolarek — w bramce, Fłek I, Fianek, Fłek II w obronie, Wapiennik I, Wapiennik II, Legutko, Snopkowski w pomocy, Giergiel, Gracz, Kohut, Rupa, Cisowski, Woźniak i Jaśkowski w ataku.

Okres najwyższego wzlotu Wisły po wojnie przypadł na lata 1948-1951, kiedy w pierwszych mistrzostwach powojennej I ligi uzyskała ona równą ilość punktów z Cracovią. Rozstrzygający mecz przegrała jednak w stosunku 1:3 wywalczając wicemistrzostwo Polski. W następnych trzech sezonach była najlepszą drużyną piłkarską kraju zdobywając w latach 1949-1951 mistrzostwo ligi. Trzykrotny mistrz ligi występował w zestawieniu: Jurawicz w bramce, Dudek i Fianek w obronie, Snopkowski, Szczurek, Legutko, Wapiennik I, Wapiennik II w pomocy, Cisowski, Gracz, Gamał, Rupa, Kohut, Mordarski, Pałkole i Mamoń w ataku. Większość tych piłkarzy grała w reprezentacji Polski w latach 1947-1952, przy czym



1. BITWA FANÓW OBYDWU DRUŻYN NA MURAWIE.
2. JEDNO ZE STARĆ BIAŁO-ZIELONYCH Z POLICJĄ.



najwięcej spotkań, bo 22, rozegrał prawy łącznik Gracz, Kohut występował w 11 meczach reprezentacyjnych, Mamon w 10, Pianek i Jurawicz w 8, Szczerbak, M. Filek, Giergiel i Jaskowski w jednym. Ze spotkań międzynarodowych na uwagę zasługują: remis 2:2 z angielską Armią Remu w 1946 r., rozgromienie praskiego Nustle 5:1 w 1947 r. i efektywne zwycięstwo 5:3 nad mistrzem CSK — Spartą Praga w roku 1949.

W ramach reorganizacji naszego sportu 7 lutego 1949 r. Wisła wstąpiła do Federacji Gwardia zmieniając przejściowo nazwę klubu na Gwardia Kraków. W 1956 r. powróciła do tradycyjnej nazwy Wisła ustalając ją ostatecznie na: Gwardyjskie Towarzystwo Sportowe Wisła.

Kryzys, jaki ogarniał całe piłkarstwo krakowskie w połowie lat pięćdziesiątych, nie ominął niestety i Wisły. Po odejściu starszej generacji piłkarskiej i słabym napływie młodych talentów, Wisła odgrywała mniejszą rolę w polskim futbolu. Zajmowała ona w lidze kolejno lokaty: 1952 — 3, 1953 — 3, 1954 — 8, 1955 — 7, 1956 — 5, 1957 — 9, 1958 — 1959 — 7, 1960 — 8, 1961 — 4, 1962 — 6, 1963 — 8. W 1964 r., po raz pierwszy w dziejach klubu, spadła na rok do klasy niższej.

Słaba pozycja Wisły w lidze znalazła odbicie w minimalnym udziale zawodników tego klubu w reprezentacji Polski. W okresie 1953-1964 r. w koszulce reprezentacyjnej grało jedynie 5 „wisłaków”. Z trójki obrońców: Fryderyk Monica, Władysław Kawula i Ryszard Budka. Pierwszy z nich rozegrał największą ilość spotkań w reprezentacji Polski, bo aż piętnaście. Kawula grał w pięciu meczach, a Budka w dwóch. Pomocnik Adam Michel rozegrał w koszulce reprezentanta 4 mecze. Nadto dwukrotnie w linii ataku wystąpił Andrzej Sykta, a jeden raz Marian Machowski.

Pobyt Wisły w II lidze trwał zaledwie jeden sezon. Po powrocie w szeregi ekstraklasy w sezonie 1965/66 krakowianie wypadli niespodziewanie dobrze zdobywając wicemistrzostwo Polski. Natomiast w 1967 r., po zwycięstwie nad Rakowem Częstochowa 2:0 w finale Pucharu Polski, Wisła zdobyła Puchar i grała w europejskim Pucharze Zdobywców Pucharów odpadając w II rundzie po porażkach 0:1 i 0:4 z Hamburger SV.

W barwach Wisły w okresie wicemistrzostwa Polski i zdobycia PP występowali: Stroniarz, Karczewski i Gonet w bramce, Monica, Kawula, Budka, Polak — w obronie, T. Kotlarczyk, Herod, Wójcik, Zalman — w pomocy, Sykta, Horba, Lendzion, Gach, Rusinek, Studnicki, Lach, Skupnik, Pstruś, Lendzion w ataku.

W sezonach ligowych Wisła zajęła kolejno miejsca: 1967 — 10, 1968 — 12, 1969 — 7, 1970 — 8, 1971 — 8, 1972 — 9, 1973 — 5, 1974 — 5, 1975 — 4, 1976 — 3, 1977 — 9, 1978 — 1, 1979 — 13, 1980 — 5, 1981 — 2, 1982 — 8.

Ostatni tytuł piłkarze Wisły zdobyli w składzie: bramkarze — Adamczyk i Gonet; obrońcy — A. Szymanowski, Maculewicz, Płaszewski, Budka, Jalocho, Motyka, Musiał; pomocnicy — H. Szymanowski, Kapka, Nawalka; Lipka, Gazda, Targosz, Plewniak, Pawlikowski; napastnicy — Kmieciak, Iwan, Wróbel i Krupiński. Trenerem zespołu był O. Lenczyk.

W okresie tym Wisła wydawała się być drużyną przyszłościową. Były to prognozy w dużej mierze uzasadnione zwłaszcza, że juniorzy tego klubu zdobyli dwukrotnie w latach 1975 i 1976 mistrzostwo Polski. Do zespołu ligowego, a następnie reprezentacji kraju, awansowali młodzi, uzdolnieni zawodnicy — Adam Nawalka, Leszek Lipka, Michał Wróbel, a z nieco starszych — Henryk Maculewicz, Zbigniew Płaszewski i Henryk Szymanowski. Kilka dobrych meczów w rozgrywkach pucharowych wydawało się potwierdzać te horoskopy, niestety tylko na krótko.



Kontakty zagranicę oprócz ZPZP to głównie starty w międzynarodowych (interfoto): w sezonach 1966/67 drugie miejsce, w 1967 — pierwsze, w 1970 — pierwsze, w 1972 — drugie, w 1973 — pierwsze oraz 1974 — trzecie.

Lechia Net

W PKME sezonu 1978/79 w XXIV edycji Wisła wyeliminowała mistrzów Belgii FC Brugge 1:2 i 3:1 oraz mistrza CSRS Zbrojovkę Brno 2:2 i 1:1 dzięki bramkom strzelonym na wyjeździe. Jednakże w ćwierćfinale została wyeliminowana przez Malmo FF Szwecja 2:1 i 1:4.

W Pucharze UEFA w rozgrywkach 1976/77 Wisła — po pokonaniu Celtic Glasgow 2:2 i 2:0 wyeliminowana została w drugiej rundzie przez RWD Molenbeck 1:1 i 1:1 — po dogrywce w rzutach karnych — 4:5.

Do reprezentacji narodowej wchodzili stale w latach 1971-74 doskonalili boczni obrońcy: Antoni Szymanowski — 72 występy i Adam Musiał — 33. W drużynie reprezentacyjnej w latach 1972-82 występował również utalentowany napastnik Kazimierz Kmieciak, zaś Adam Nawalka, Andrzej Iwan, Leszek Lipka, Piotr Skrobowski i Jan Jalocho cieszą się nadal zaufaniem kolejnych selekcjonerów.

W swej ponad 70-letniej historii Wisła okresy wielkich wzniołości i lata „chude”. Lecz ten jeden z najbardziej zasłużonych dla sportu polskiego klubów cieszy się w naszym społeczeństwie nadal wielką popularnością.

Gwardyjskie Towarzystwo Sportowe Wisła — Kraków
Rok założenia: 1906.

Barwy klubowe: czerwono-biało-niebieskie.

Sekcja piłki nożnej: rok założenia 1906.

Barwy: czerwone koszulki, białe spodnie.

Mistrz Polski: 1927, 1928, 1949, 1950, 1973.

Mistrz I ligi: 1951.

Wicemistrz Polski: 1923, 1930, 1931, 1936, 1947, 1948, 1966, 1981.

Zdobywca Pucharu Polski: 1925, 1967.

Finalista Pucharu Polski: 1951, 1954, 1979.

Mistrz Polski Juniorów: 1936, 1937, 1953, 1975, 1976, 1982.

Wicemistrz Polski Juniorów: 1939.

Ćwierćfinalista PKME — 1979.

W tabeli wszechczasów ekstraklasy: II miejsce — 47 sezonów, 1119 spotkań, 499 zwycięstw, 270 remisów, 356 porażek, bramki 1975:1436.

Reprezentant Polski — 58: Antoni Szymanowski — 72 (1970-78), Kazimierz Kmieciak — 35 (1972-80), Józef Kotlarczyk — 35 (1929-37), Adam Musiał — 33 (1969-74), Adam Nawalka — 32 (1977-1980), Jan Kotlarczyk — 25 (1923-25), Henryk Maculewicz — 23 (1974-78), Mieczysław Gracz — 22 (1947-50), Andrzej Iwan — 21 (1978-82), Leszek Lipka — 19 (1979-81), Fryderyk Monica — 15 (1959-63), Jan Jalocho — 14 (1981-82), Piotr Skrobowski — 14 (1980-81), Mieczysław Balcer — 12 (1924-24).

Zdzisław Kapka — 12 (1973-81), Henryk Reyman — 12 (1922-31), Józef Kohut — 11 (1948-52), Józef Adamek — 10 (1921-30), Józef Mamon — 10 (1949-52), Stanisław Pianek — 8 (1947-50), Jerzy Jurawicz — 8 (1947-50), Zdzisław Mordarski — 7 (1948-49), Marek Motyka — 6 (1936), Marek Kusto — 6 (1974-77), Mieczysław Wiśniewski — 6 (1922-24), Władysław Kawula — 5 (1960-62), Zbigniew Płaszewski — 5 (1976-80), Artur Woźniak — 5 (1933-39), Witold Gieras — 4 (1923-25), Władysław Kowalski — 4 (1923-24), Adam Michel — 4 (1959-60), Stanisław Czulak — 3 (1924-30), Kazimierz Kaczor — 3 (1923-25), Edward Madejski — 3 (1936-37), Marian Markiewicz — 3 (1924), Stefan Siwa — 3 (1922-23).

FOOTBALL





GÓRNIK ZABRZE - LKS ŁÓDŹ 24.04.94r. (ok. 200 kiboli LKS).



Na ten mecz 43 osoby wybrały się autokarem. Na miejscu byliśmy ok. godziny 14.00, czyli 60 minut przed meczem.

Ok. 30-u naszych weszło od razu na stadion, a pozostali poszli do miasta. Ja byłem wśród tych amatorów jeszcze jednego piwa.

Nie przewidując żadnych awantur porozbijaliśmy się na grupki. Ja i 2 koleśi zostaliśmy przyłapani przez 15-20 biało-niebieskich.

Nie wiem czy któryś z nich pofatygował się z Chorzowa, czy też byli to tylko myszkowscy kibice utożsamiający się z Ruchem.

Efekt tego spotkania był oczywisty: straciliśmy 2 szale, a ja wylądowałem pod jadącym samochodem. Jakoś się pozbierałem, a kiedy doszedłem do siebie, nasza grupka "zwiedzająca" miasto ruszyła na stadion. Do będącej w drugim końcu trybun klatki (po przekątnej od bramy, którą wchodziliśmy) poszliśmy tą stroną, która umożliwiała przejście obok "młyna" gospodarzy.

Biało-niebiescy widząc naszą małą grupę przygotowali pasy i cegły. Kiedy byliśmy już blisko nastąpił atak, ale... **NASZ !!** Nasze 3 dychy w klatce (około 50 metrów dalej) nie pozostały bezczynne; ekipa przedarła się przez gliniarzy i dołączyła do nas.

Po krótkiej zadymie biało-niebiescy spieprzali przez płotek na bieżnię i boisko stadionu. Cóż, dalszy komentarz chyba zbędny.

Kiedy wracaliśmy do klatki "obudziły" się gliny. Próbowali skręcać, pałowali, ale nasza reakcja doprowadziła do tego, że panicznie, szybko ściągali psom kagańce dość komicznie wołając: "żryj go!".

Nikt nie odniósł jednak poważniejszych obrażeń. Jedyne mój lewy bark w wyniku "wypadku" stawał się nieznośny.

W Bydgoszczy okazało się, że mam złamany obojczyk. Oprócz mnie, wśród naszych były tylko dwie lekko rozbite głowy, paru "opałowanych", kilku pogryzionych przez psa.

Parę minut po rozpoczęciu meczu obok jednej z bram zrobiło się pomarańczowo. Było tam około 30 naszych (z pociągu), około 100 z Rakowa i 3 koleśi z ŁKS-u.

Zapowiadały się ciekawe "wydarzenia" podczas przerwy, lecz najpierw nasza uwaga skoncentrowała się na paru utarczkach z glinami, a potem spiker ogłosił konkurs strzelania rzutów karnych.

Oczywiście chętni znaleźli się natychmiast, ale konkurs szybko odwołano, bo na środku boiska doszło do strzelania... po pyskach!! Parę minut przed końcem meczu biało-niebiescy zeszli z trybun. My przypomnieliśmy sobie o autokarze stojącym przed bramą. Jednak po meczu był nietknięty.

A może czekają gdzieś z kamieniami ?

Niestety, wychodzących ze stadionu widzieliśmy ich tego dnia po raz ostatni. Szkoda. Spieprzyli!?!

"Kontuzje" nie były liczne i dało się je przeżyć, ale "kontuzji moralnej" biało-niebieskich fanów tak łatwo wymazać się nie da.

P.S. Wielkie dzięki dla Rakowa i koleśi z ŁKS!!!

P.S. II Po suwerennym panowaniu Zawiszy w Myszkowie, Policja w Głogowie (podobno brygada prewencyjna z Legnicy) urządziła nam akcję profilaktyczną. Bili pałami gdzie popadło już przed meczem.

Nie muszę chyba dodawać, że za darmo !

08.10.94r.

J.B.

KRISBUD MYSZKÓW - ZAWISZA BYDGOSZCZ (0:1)

Płynący w ciszy tłum ludzi, wokół mrok - to wspomnienie utkwiło mi szczególnie. Ten tłum to kibice piłkarscy opuszczający obiekt śląskiego stutysięcznika po zakończeniu meczu reprezentacji Polski i Anglii w maju '93.

Wracający do autokarów kibice nieufnie rozglądali się dookoła, ciemność i otaczający park mogły kryć potencjalnych przeciwników - fanów innych klubów. Tak kończył się ten dzień w którym odbył się ten mecz.

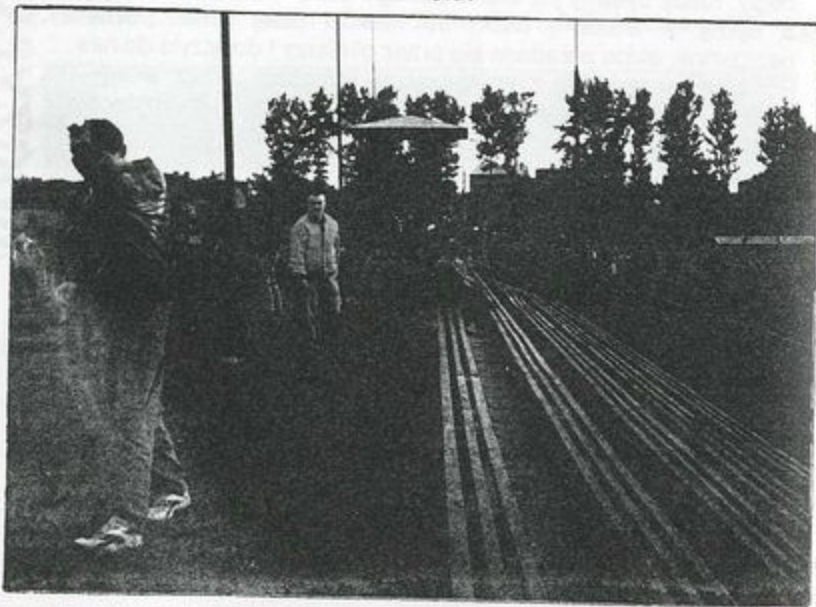
Z Łodzi wyjechaliśmy w południe, w autokarze jechało nas ok. 15 szalikowców Widzewa i kilkunastu zgredów. Wiedzieliśmy, że wcześniej do Chorzowa wyjechał autokar ŁKS-u oraz nasi, którzy pojechali pociągiem. W drodze na mecz spotkaliśmy autobus z Radomska gdzie jechali także kibole czerwonych, poza tym mijaly nas samochody osobowe z warszawskimi rejestracjami. Gdy dojeżdżaliśmy do Chorzowa dogoniliśmy autokary z Krakowa, a przed stadionem kibole Zagłębia Sosnowiec obrzucali nasz autokar kamieniami.

Chcieliśmy z nimi zadymić ale kierowca nie podzielił naszego stanowiska i nie zatrzymał się. Gdy dojechaliśmy na parking wysiadali właśnie kibole z krakowskich autobusów, w większości zgredzi, ale kilku w barwach Wisły, chwila niepewności, ale ani my ani oni nie szukają zwady - wszystko O.K.

Idziemy na stadion, narasta uczucie niepewności, z każdej strony dołączają się coraz to nowe grupy kibiców. Mijamy kibiców Cracovii, Pogoni i GKS-u Katowice. Każde spotkanie to potencjalne zadymy, ale obecność Policji oraz poczucie tego, że przyjechaliśmy tutaj dopingować Polskę łagodzi obyczaje.

Dodatkowym elementem jednoczącym jest obecność Angoli. Wydawało się logiczne, że aby ich obić musimy się zjednoczyć ! Wielu polskich ULTRAS jechało do Chorzowa żeby dymić z Brytyjczykami. Lecz gdy ich nie spotkali walczyli między sobą. Z Anglikami było różnie, jedni z nas wymieniali się z nimi na pamiątki, inni jak np. Pogoń tłukła Anglików.

Gdy dotarliśmy pod stadion, chwila zdziwienia... gigantyczne kolejki. Wiele człowiek widział, ale chodzących po głowach stojącym w kolejce innych kiboli to coś nowego. Mimo tego, że firma organizująca wycieczkę zapewniła bilety to otrzymanie ich w obłożonych kasach było nie lada wyczynem. W czasie oczekiwania na bilety spotkaliśmy Widzewiaków, którzy przyjechali pociągiem - krótka wymiana informacji. Niby wszystko w porządku, ale niektóre wiadomości utwierdzają w przekonaniu, że trzeba mieć oczy szeroko otwarte, że w każdej chwili można oberwać.



Dowiedzieliśmy się, że w najpóźniej do naszych szeregów Lechia, że na meście kibole tłukli się z wyspiarzami i gliniarzami, że LKS obil MOTOR (zostawili tylko wentyl - przyp. PYZAŻYD).

Na stadion wchodzimy na niecałą godzinę przed pierwszym gwizdkiem. Stadion prawie pełen. Rzut oka na barierki - wiele flag klubowych. Niestety nie ma flagi Widzewa- znów plama, wiemy, że jest nas prawie setka plus widzowiacy z podłódzkich miejscowości, ale jesteśmy rozproszeni. Jedyna pociecha, że wśród wywieszonych barw nie ma płótna LKS-u. Później dowiedzieliśmy się, że Wisła nie mając miejsca dla swych barw na barierkach zarządała usunięcia flag LKS-u i ci musieli ustąpić.

Rzucali się w oczy liczni kibice Lechii i Śląska, którzy siedzieli razem oraz Wisły, Arki, Pogoni i Cracovii. Obok nas z jednej strony siedzieli szalikowcy Motoru, z drugiej Lech i Polonia Bytom. Sektor Anglików gęsto otoczony był kordonem Policji, palkarze widoczni byli na każdym kroku. Na kilka minut przed rozpoczęciem meczu oczy wszystkich kierują się na sektor gdańsko-wrocławski, kibole tłuką gliniarzy. Angolom musiało to dać wiele do myślenia.

Rozpoczyna się mecz, nieopisana wrzawa, ogłuszający doping, świece dymne i race. **Mecz zakończył się wynikiem 1:1**, który nie przekreślał naszych szans na grę w Stanach, ale chyba nikogo z polskich kiboli nie satysfakcjonował.

Kibice angielscy rozczarowali, wielu z polskich fanów uważa, że wyspiarze to tacy fanatycy, którzy dopingują swoich przez całe 90 minut, lecz w Chorzowie tak nie było, wydaje mi się, że takie opinie to mit. W polskich sektorach było o wiele ciekawiej, Wisła walczyła z Legią i Zagłębiem Sosnowiec, a Pogoń i Arka z Cracovią na przemian z innej strony próbowały zaatakować Anglików.

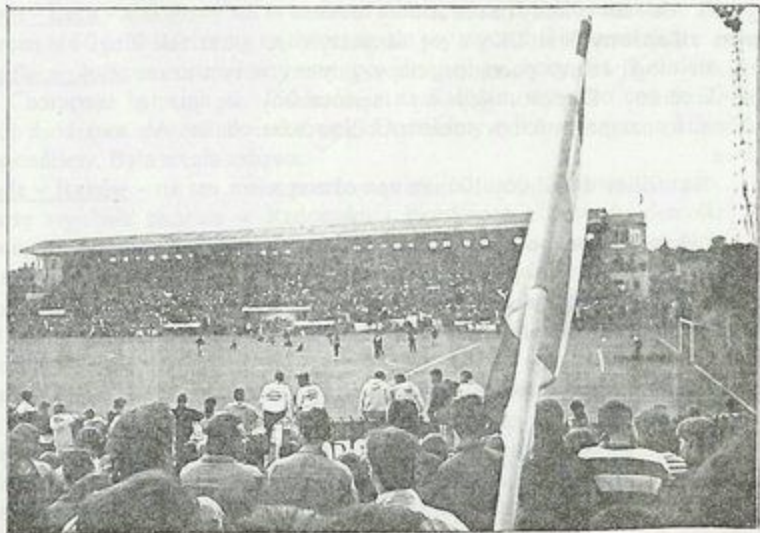
Mecz dobiega końca. Gwizdek sędziego i każdy wraca do domu. W drodze powrotnej dowiedzieliśmy się o śmierci kibica Pogoni. Jego śmierć daje wiele do myślenia. Jedno jest jednak pewne - mało jest w przyrodzie zwierząt, które zabijają swojego pobratymca z powodu dłuższej sierści czy zapachu.

Na meczu tym reprezentowane były następujące młyny: Cracovia, Arka, Stal M., GKS Tychy, Włocławia, Glinik, Lechia, Śląsk, Stal St.Wola, Miedź, Wisła, Legia, Zagłębie S., Orzeł Przeworsk, Chelmsianka, Ruch, Szombierki, Stal Kraśnik, Bukovia, Lech, Polonia B., Widzew, Motor, Górnik Z., Zagłębie L., Pogoń, ŁKS, Stal Rzeszów oraz biało-czerwone flagi z nazwami miast: Świdnica Strzegów, Bochnia, Hędzierzyn, Prokocim, Wejherowo, Dębica, Chojnice, Sanok, Łazisko, Huidzyn i Sucho Beskidzka.



MECZ O MISTRZOSTWO POLSKI 93/94

LEGIA WARSZAWA - GÓRNIK ZABRZE



LKS ŁÓDŹ - zwierzenia kibica

Ten sezon nie jest dla nas najlepszy, jeżeli chodzi o liczebność na wyjazdach. **Najpierw trochę statystyki dotyczącej wyjazdów:**

Petrochemia - ok. 60 osób, **Ruch Chorzów** - 14 (20 nie dojechało), **Lubin** - 19, **Warszawa** - 3 (reszta nie dojechała), **Stomil** - 2 (środa), **Katowice** ok. 60 (w tym kilku z Rakowa), **Pniewy** - 1 (odpuściliśmy ten mecz na rzecz Jude - Raków), **Zabrze** - 5 (reszta nie dojechała).
Sami widzicie, że zbyt imponująco to się nie przedstawia. Jeszcze były dwa wyjazdy na kosza: **Mijawa** (Słowacja) - 13 osób i **Parma** (Włochy) - 8 osób.

W tym sezonie dla mnie najciekawszy wyjazd był do Katowic. Jak już wcześniej pisałem było nas ok. 60 osób, w tym kilku z Rakowa. Gdy jechaliśmy do Katowic w Częstochowie urwaliśmy się psom i w 12 osób ruszyliśmy następnym pociągiem na własną rękę. Gdy już wysiedliśmy w Katowicach na Głównym przylukaliśmy kiboli GKS-u.

Do bójki doszło na moście. Od nas 9 osób (3 osoby zdążyły zaliczyć już komendę), od nich 10-15 (starsi).
W ruch poszły śmietniki, pasy itp. Po krótkiej walce Hanysy musiały się zrywać. Później pojechaliśmy na jakieś osiedle i tam trzepaliśmy brudasów. Ogólnie trafiliśmy z 15 szalików i każdego Hanysa braliśmy na buty. Dopiero po trzech godzinach krojenia GKS-y zebraliśmy ekipę i nas pogonili; Ale i tak byliśmy bez strat.

Moim zdaniem fani GKS-u się ośmieszili, że przez tak długi okres czasu nie mogli zebrać porządnej ekipy, gdy my w tym czasie spokojnie sobie kroiliśmy. Dopiero, gdy my kierowaliśmy się już w kierunku stadionu, to nas pogonili i w sumie zrobili to bezmyślnie. Ale to już ich sprawa.

Na stadion dotarliśmy 10 minut przed meczem.

A jeśli chodzi o liczbę kiboli, którzy zjawili się u nas to przedstawia się to tak:

Lech - 60, **Stal Mielec** - 15 (dupki, jak ten cały Mielec), **Hutnik**, **Warta**, **Olimpia** - 0, **Stal St. Wola** - 7, **Raków** - 100, **Żydzi** - 3500-4000, **Pogoń** - 9 (w tym Legia),
oraz **Puchar Polski**: **Sokół** - 0, **Ruch** - 25 osób.

W tym sezonie wytrzepaliśmy Pogoń (25.09.94) jak jechaliśmy do Widzew - stracili flagę i szal; kilku z Legii, także jak jechaliśmy na Widzew (27.11.94), oraz kilku z Lecha, którzy również przybyli na Widzew (05.10.94).

Oczywiście największe bicie Widzewa jest po każdym znaczenia czy gra u siebie czy na wyjeździe.

Postaram się w skrócie opisać kilka akcji:

Jude - Pogoń - przed meczem poszliśmy na Kaliski "przywitać" Żydów z wiosek. Kasujemy ich w pociągu. Co śmieszne wpadamy w 6 osób (reszta ok. 20 osób została na peronie), Żydów ok. 50. W ogóle się nie postawili tylko od razu zaczęli się zrywać przez okna myśląc, że wpadnie cała ekipa. Tracą ponad 10 szalików. Później po meczu ustawiamy się na tramwaje. Nas 11 osób i atakujemy ze 40 osób żydostwa w tramwaju.

Na początku się trochę postawili, lecz później zrobili błąd, ponieważ zaczęli się zrywać, dopadaliśmy pojedynczych i braliśmy Judaszy na buty. Stracili 13 szali.

Petrochemia - Jude - w Płocku było ich ok. 900-1000 osób. My ustawiliśmy się koło Kaliskiego. Było nas 10 osób. Mało, ale dobra załoga. Jak wysiedli zrobiliśmy dym - zero barw na wierzchu, zero śpiewów, tylko szybki powrót do domu. Udało się nam dopaść kilkunastu na przystanku, oczywiście tracą barwy, flagę i dostają niezłe wjeby.

Podczas kopania na ulicy jednego Judasza dochodzi do kolizji samochodów i musieliśmy się zrywać. Jeden stracił 100 tysięcy złotych (starych), klucze, dokumenty i inne pierdoły (przez przypadek) i trochę musiał się pocić. Później dowiedzieliśmy się, że jeden Żyd wyładował w szpitalu.

Jude - Lech - atakujemy ich w centrum miasta, tracą chyba 6 szalików. Po meczu w 60 osób uderzamy na dworzec, ale psy wyczuły i było po akcji.

Ruch - Jude - ustawiliśmy się po drugiej w nocy na Kaliskim. W Chorzowie było ich ok. 150 osób, a na Kaliskim wysiadło coś ze 20 osób i od razu pogнали do taksówek. Dostaliśmy tylko jednego, a kilku pogoniliśmy. Była niezła zabawa.

Jude - Raków - na ten mecz poszło nas ok. 60 osób, Rakowa 20 osób, resztę wyjechała psiarnia w Radomsku i Piotrkowie z powodu demolki pociągu, dworca i bójek z psami. Przed meczem chodzimy po mieście i kasujemy grupki Żydów. Ogólnie tracą 4 flagi i kilka szalików.

Co śmieszne jedna flagę tracą na stadionie. Pod koniec meczu dwóch gości od nas odbito od sektora dla przyjezdnych i spokojnie zdjęli sobie flagę z siatki.

Ostatni z ciekawych meczów to **Jude - Legia**. Jak już wcześniej pisałem do Zabrza nie dojechaliśmy. Psy nas wyjechały w Piotrkowie. Postanowiliśmy więc w Łodzi ustawić się na koszernych.

Najpierw stajemy na Kaliskim i tutaj trzepiamy kilku Żydków. Później zaatakowali nas starsi Judasze i musieliśmy się zrywać.

!!! INFORMUJEMY !!! , że do nabycia jest jeszcze pierwszy, drugi i trzeci numer gazetki. Prosimy pisać na adres podany we wstępie.

!!! LICZBA EGZEMPLARZY OGRANICZONA !!!

Roz. 3, art. 14.1.3. Policja w toku wykonywania czynności służbowych ma obowiązek respektowania swobody obywateli oraz przestrzegania i ochrony praw człowieka.
Roz. 3, art. 15.1, p. 6.
Czynności wymienione w ust. 1 powinny być wykonywane w sposób najmniej naruszający dobra osobiste osoby, wobec której zostają podjęte.

Ustawa z 6 kwietnia 1990 r. o policji.

PRZECZYTAJ TO



Zdziek
Foto
KINACIO

LEGIA - LKS → Final Pucharu Polski 18.06.94r

Lechia Net



LKS ŁÓDŹ - MKS POGOŃ 3:0 20.11.94r. (fanii ze Szczecina)



GÓRNIK KONIN - ŚLĄSK WROCLAW 1-4 (0-2) 29.10.94r.

Do Konina kibole Śląska wyruszyli pociągiem, autokarem oraz prywatnymi samochodami. Ja razem z trzema koleśkami jechaliśmy samochodem. W drodze "tam" nic się specjalnego nie działo oprócz sporego spożywania napojów alkoholowych.

Gdy dojechalśmy na miejsce stwierdziliśmy, że na stadionie znajduje się 30-to osobowa grupa fanów WKS, którzy przyjechali koleją. Byli to sami małolaci, nie wiem czy któryś z nich miał choć 20 lat. Jeden z nich opowiadał jak wyszli z pociągu i stwierdzili, że czeka na nich około 50 osób (w większości fanów Lecha) starszych od nich. Bez policji ruszyli na miasto, za nimi podążyła owa grupa.

Tuż przed stadionem doszli nasi do wniosku " w tył zwrot i łać te kurwy ". Tamci mimo, że było ich więcej i starsi bez zastanowienia pokazali, że są niezłymi sprinterami. Lecz dwóch z nich załapało się na oklep. Początkowo nie chciało mi się wierzyć, lecz późniejsze wypadki potwierdziły te opowieści.

Otóż gdy oczekiwaliśmy na autobus z naszymi głównymi siłami, "chłopcy" z Konina przyszli i zasiedli w sąsiednim sektorze. My i oni razem - niemożliwe, ruszyliśmy na nich. Było ich tyle co nas, ale chyba nigdy w życiu nie widziałem tak panicznej ucieczki. Oni mało sami siebie nie pozabijali. Tylko interwencja zdeorientowanych debili w niebieskich mundurach sprawiła, że żaden z nich nie utracił urody.

Tuż przed meczem wjeżdża autokar z naszą brygadą oraz kilka samochodów. W sumie jest nas około 100 osób i zaczynamy gorący doping.

Młyn Górnika liczył z 200 osób (z czego większość w szalach Lecha), jednak cały czas siedzieli cicho, dopiero na 10 minut przed końcem odezwali się, jednak w ich repertuarze znajdowały się tylko błuzgi na Śląsk lub idiotyczne przyspiewki w stylu :

" *Odwieźcie nas na izbę* " itp. W przerwie "chłopcy" znowu podeszli do naszych. Lecz zakończyło się to jak przed meczem, tylko, że tym razem gliny nie uchroniły ich przed stratą kilku ładnych twarzy i szala Lecha.

Po wygranym meczu piłkarze dziękują nam za doping przybijając "piątki". W drodze powrotnej nic ciekawego się nie działo.

TRAWKA □



ŚLĄSK WROCLAW W KONINIE 29.10.94r.



Mecz ten przyciąga na stadion rzesze kibiców z całego miasta i okolic. Tak było i tym razem. Młyn pękał w szwach, a nad stadionem huczał okrzyk : " Kolejorz, Kolejorz ". Kibiców Legii przyjechało do Poznania chyba więcej niż kiedykolwiek. 150 - w tym goście ze Szczecina. W przerwie chcieliśmy pokazać Legionistom, że **na stadionie przy Bułgarskiej rządzą tylko my. Fandy Lecha.** Próbowaliśmy się do nich dobrać, lecz na drodze stanęły nam psy i to oni stają się celem ataku. Pierwszy atak udał się - policja ucieka. Jeden z policjantów wyraca się o swojego kundla. Pewnie w tym momencie było mu bardzo gorąco, gdyż za chwile wiara wzięła go na buty. Przybývają posiłki dla policji. Ich kordon jest solidniejszy niż przedtem. Tarcze, pały, ochraniacze na nogach, kamizelki, działko wodne. My mamy parę kamieni i szczerą chęć. Ale to za mało. Po każdym naszym ataku krótka walka i policja nas goni. I tak w kółko. Gdy leci grad kamieni wkracza do akcji armatka wodna.

Ładnie zachowali się kibole z Warszawy i Szczecina. Gdy my atakowaliśmy to klaskali, a gdy policja - kończyły się oklaski. Szkoda, że górę wzięła Policja, ale gdybyśmy mieli więcej kamieni, jakieś brechy to napewno wygralibyśmy te potyczkę, a wtedy dobralibyśmy się do fanów Legii.



LECH POZNAŃ - LEGIA WARSZAWA

Jestem szalikowcem KS SIARKI i mam 21 lat. Scisłej mówiąc należę do BOJÓWKI KS SIARKI, która powstała na początku października '94r. W bojówce są osoby najbardziej zaangażowane w kibicowanie. Należą do niej osoby, które mają zaliczone ponad 20 wyjazdów i nigdy nie zhanbiły naszego imienia i barw.

Szalikowcem Siarki jestem od ponad 8 lat. W tym czasie zaliczyłem wiele wyjazdów zarówno w III, II i I lidze piłkarskiej, jak i jeździłem na siatkówkę i koszykówkę, aby dopingować swą ukochaną drużynę. Tyle o sobie.

Młyn Siarki liczy obecnie ponad 150 osób, na zwykłym meczu. Natomiast gdy spodziewamy się, że ktoś do nas przyjedzie, to jest nas wówczas około 200 osób. W I lidze zaliczyliśmy, jak dotąd, nasze **największe wyjazdy**.

Były to wyjazdy do Stali Mielec - ponad 300 osób (sezony: 92/93 i 93/94), oraz do Stali Stalowa Wola, także około 300 osób (sezon 93/94). Również młyn Siarki w I lidze był większy niż obecnie, ale spadek z ekstraklasy okupiony został odejściem wielu fan's.

Takie są prawa i słabsi odpadają. Jeździmy raczej na wszystkie wyjazdy, w miarę możliwości jak największą brygadą. W I lidze zaprzestaliśmy wyjazdów dopiero, gdy Siarka definitywnie została spadkowiczem. Przez to nie byliśmy na: ŁKS-e, POLONII W. i ZAGŁĘBIU W.

W II lidze, w rundzie jesiennej byliśmy na wszystkich wyjazdach. Obecnie na wyjazdy jeżdżą głównie ludzie z bojówki, która stanowi 40% szalikowców Siarki. Jest to około 60 osób. Bojówka tworzy trzon szalikowców Siarki i ona jest teraz organizatorem wyjazdów itp.

Siarka na dzień dzisiejszy trzyma z :

1. Jagiellonia Białystok - trzymamy od 30.04.1988r.
2. Karpaty Krosno - trzymamy od 12.10.1994r.

We wcześniejszym okresie mieliśmy jeszcze zgodę z :

1. Wisła Kraków - zerwanie wiosna '94r.
2. Unia Tarnów - ze względu na bliskie kontakty z Wisłą zerwaliśmy i z nimi.
3. Widzew Łódź - zerwanie gdzieś w 1990r.



Lechia Gdańsk Ultras

4. Stal Rzeszów - zerwanie także w 1990r.
5. Motor Lublin - zerwanie wiosną '92r. (zgoda była tylko rok)
6. Polonia Przemyśl - zerwanie jesienią '94r. - to też są kolejne pacholki Wisły Kraków, więc układów nie ma
7. Chelminka Chelm - zgoda zawarta w III lidze jesienią 88r. i od tamtej pory brak kontaktów. My traktujemy jakby jej nie było.

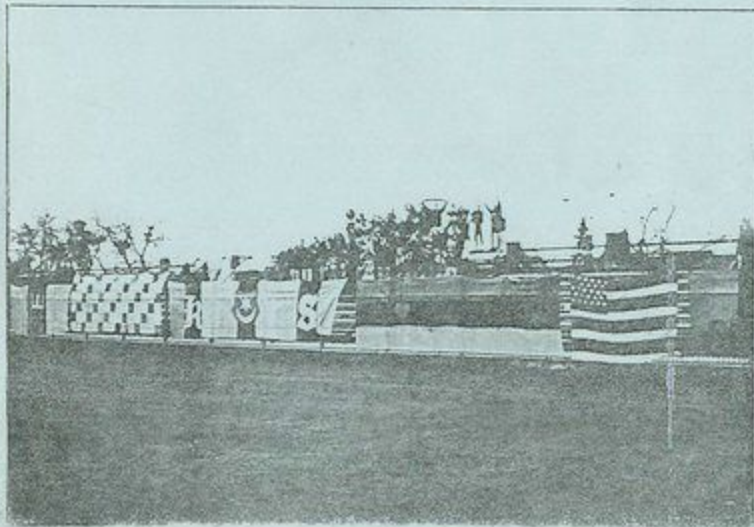
Teraz są to wszystko mniejsze lub większe kosi. Kiedyś mieliśmy również układ z Granatem S.-K., jednak obecnie już długo nie było żadnych kontaktów.

Nasze największe kosi to:

- Policja !!!
- Stal Stalowa Wola
- Motor Lublin
- Cracovia
- Wisła Kraków
- Korona Kielce
- Stal Mielec
- LKS
- Resovia
- Legia Warszawa
- i cała Śląsk

Śląskich młynów nie lubimy za to, że wieszają na meczach niemieckie flagi jeszcze się kurwa uważają za POLAKÓW, skurwysyńskie sprzedawczyki.

2007



BOJÓWKA KS SIARKI



CHARAKTERYSTYKJ KLUBÓW

CZUWAJU PRZEMYSŁ

Nasze barwy to bialo-żółto-czerwone. Jeszcze w tamtym sezonie było nas 250-u, niestety teraz młyn się wykruszył. Stało się to po awansie koszykarzy Polonii Przemyśl do pierwszej ligi, kiedy to część naszych przeszła na stronę Żydów.

Jeżeli chodzi o zgody to trzymamy z Igloopolem Dębica. Kosi przede wszystkim z Polonią Przemyśl, Cracovią, JKS-em Jarosław i całym Rzeszowem. Nienawidzimy również Stali Łańcut i Pogoni Lezańsk.

KSZO OSTROWIEC ŚWIĘTOKRZYSKI

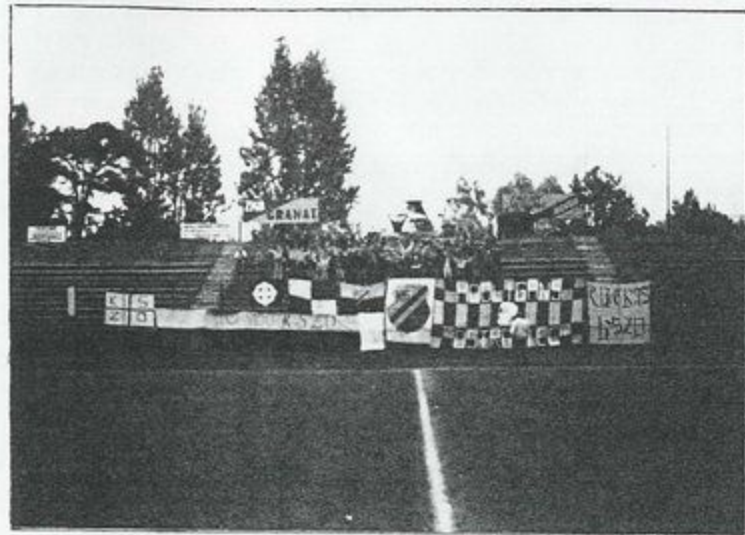
Data powstania : 1929 rok.

Liczba osób w młynie u siebie : od 40 do 200 osób na meczu z Granatem.

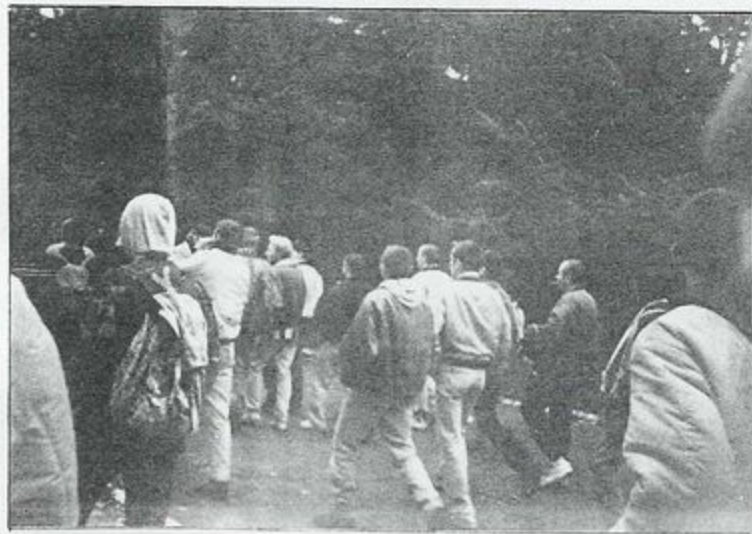
Liczba osób na wyjazdach : od 5 osób na bardzo dalekim wyjeździe, do 140 osób w Skarzysku.

Obecne zgody : MKS Korona Kielce oraz KKS LECH POZNAŃ.

Największe kosi : Radomiak, Bronń, Granat, Motor, Górnik Łęczna.



KSZO W DRODZE NA STADION GRANATU 15.10.94r.



SEZON 94/95 - RUNDA JESIENNA

Czuwaj - Harnaś Tymbark	→ 0
Polonia - Czuwaj	→ nas 100 ich 140 (wakacje)
Czuwaj - Tarnovia	→ 0
Kabel - Czuwaj	→ 5
Czuwaj - Igloopol	→ 60 (mamy zgodę)
Garbarnia - Czuwaj	→ 6
Czuwaj - Resovia	→ 27
Izolator - Czuwaj	→ 40
Czuwaj - Stal Rzeszów	→ 25
Wawel - Czuwaj	→ 9
Czuwaj - Dalin	→ 0
Pogoń - Czuwaj	→ 86 (nie dojechało)
Stal Sanok - Czuwaj	→ 55
Czuwaj - Karpaty	→ 0
Sandecja - Czuwaj	→ 3
Czuwaj - Cracovia	→ 60
Kamax - Czuwaj	→ 80



ELANA TORUŃ - LECHIA GDAŃSK 0:0
(fanii Lechii)



„NERWOWI” KIBICE

Wydaje się, że kibice piłkarzy są coraz bardziej nerwowi, a stresy „koją” za pomocą alkoholu. W minioną niedzielę właśnie kibice byli sprawcami co najmniej dwóch incydentów.

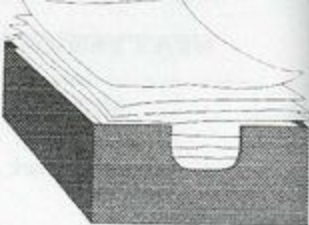
I tak nie wiadomo co zdenerwowało kibiców Katowic-Załęża, że obrzucili kamieniami jadący pociąg do Gliwic. Prawdopodobnie pociągami tym jechali również kibice - nie udało się nam sprawdzić czy byli to miłośnicy piłki nożnej, czy też boksu. W efekcie, oprócz zbitych szyb, iden z pasażerów

doznał urazu głowy - kamień ugodził go w czoło, rozczaiając luk brwiowy.

Jechaliśmy na wojnę...

Goście! Tak! Był Spół w dniu meczu pucharowego warszawskiej Legii z Hajdukem. Kilku kibiców, w tym Jacek, nasz rozmówca, przyjechało tu kilka dni wcześniej.

— Słoweńcy znaleźli w naszym autobusie jednego „dzwoła” z marituana. Dali znać Chorwatom, że wycieczka jest „wesela”, więc ci ostatni wzięli autobus pod opiekę i nie dali mu zboczyć nawet kilometr z głównej drogi. Po dojechaniu na miejsce towarzysztwo wyległo na plażę,



niektórzy degustowali trunki. Wokół nich siedzieli policjanci. Połowa kibiców Hajduka nawet nie wiedziała, że w Warszawie była zadyma. W prasie proszono ich, żeby nie urządzali awantur, gdyż klub może ponieść poważne konsekwencje. Na mecz z Legią przyjechała chyba cała Chorwacja. Podczas meczu polscy debile zaczęli prowokować miejscowych skandując „Serbia, Serbia”. Przeszali policjanci i poprosili, aby zamknęli pyski. Zresztą gdyby nie policja, to na stadionie chyba by nas zabili!

I jeszcze akcent humorystyczny. W piątą minutę spotkania na stadion wpadło czterech gości w barwach Legii. Nikt ich nie zauważył, więc zapytaliśmy, skąd się wzięli? Okazało się, że ich polonez stoceń się do mecza. Wciągnęli grata, się nie chcieli ruszyć. Dojechali stopem.

Wajna? To już są faktycznie osobne państwa, a strzelają się tylko gdzieś w górach. Wolge widną głównie po kobietach ubranych na czarno. W pochmurne noce, co kilkanaście sekund włączane są reflektory oświetlające niebo. Podobno Serbowie lubią przyjechać z gor. helikopterem i roznać granatami.

Pozmawiał ziel

Przerwany mecz

118 PUCHARU POLSKI STILON GÓRZÓW — ŚLĄSK WROCLAW 1:0 (0:0) — do czasu przerwania meczu przez sędzię, Bramkę strzelił w 22 minucie Wiesław Ocieka. ŚLĄSKI KOSZARSKI, Będzińska, Walowski, Szymanski, Hejzła (Ciesielowski), Męzur, Góra (Huku), Twardygrusz, Grech, Kudys, Basow. Jak przerwał nam kierownik drużyny Stilonu, p. Sieradzki, kibice Śląska, którzy około 10 minut spóźnili się na mecz zajęli nie ten sektor, który był dla nich przeznaczony. Przy premiszczaniu spóźnionych do właściwego sektora kilku z nich utargnęło na boisko i sędzia był zmuszony na 5 minut przerwać spotkanie ostrzegając jednocześnie, że jeśli taka sytuacja się powtórzy, przerwie mecz. Bramka dla Stilonu padła po ładnej kombinacji Kowalczyka z W. Osieciem, który ładnym strzałem nie dał szans Kowalczykowi. Później Śląsk miał dwie szanse na wyrównanie, lecz atomowe uderzenie Twardygrusza z rąku wolnego trafiło w poprzeczkę a głowkę Grecha indywidualnie obronił Stróżyński. W 87 minucie jeden z wrocławskich kibiców wtargnął na boisko, a łapano przez policjantów, był chroniony przez zawodników wrocławskich. Sędzia przerwał mecz a decyzje co do ostrzeżonego rezultatu podejmie Wydział Dyscypliny PZPN.

Znowu burdy!

Fatalnie zainaugurował rundę wiosenną Śląsk, jeszcze gorzej rozpoczęli kibice wrocławskiego zespołu, wywołując w Rydułtowach awantury podczas meczu z Naprzodem, 350 młodych ludzi po raz kolejny sprawiło przyjemność tym, którzy uważają fanów piłki nożnej za nieroformalnych. Na szallkowców, którzy szarpali się z policjantami w Rydułtowach czekał w drodze powrotnej z Górnego Śląska oddział policji z Opola. Strach pomyśleć, że wkrótce derby na Stadionie Olimpijskim...

JUŻ WKRÓTCE

Lechia Net

"Lechista"

Pismo Kibiców
KS"LECHIA" GDAŃSK

Masz ciekawe materiały o
LECHII?

Chcesz się ogłosić?

Współredaguj "Lechistę"!

Nasz adres:

skr.poczt. 41

80-250 GDAŃSK 44

ULTRAS



Oficjalny dystrybutor

"Szalikowców"

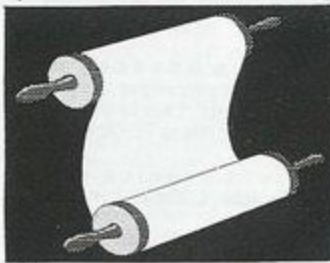
pierwszego w Polsce

Oficjalnego Magazynu
dla Kibiców

Prenumerata i informacje:

skr.poczt. 41

80-250 GDAŃSK 44



O kibicach

I grupa II ligi w niczym nie ustępuje ekstraklasie. Jest tam pokaźna ilość klubów o bogatych tradycjach sportowego dopingu jak : Śląsk, Lechia, Wisła, Arka, Zawisza, Polonia B., oraz nowicjuszy : Pogoń Oleśnica, Amica Wronki, Górnik Konin, którzy są wielką niewiadomą.

Amica Wronki - barwy czerwono-czarne, absolutny beniaminek II ligi. O jego kibicach nic nie wiadomo, choć z pewnego źródła wiemy, że u producenta zamówiono 50 szalików klubowych Amicy, więc kibole muszą być.

Arka Gdynia - ma jednych z najsławniejszych i najbardziej lubianych szalikowców w Polsce. Kibice Arki siedzą na "górcie", maja zgodę z Górnikiem Z., Zawiszą, Zagłębiem L., Koroną K., Cracovią, Polonią W., Polonią B., Wisłą Tczew, Gryfem Wejcherowo, GKS Tychy, KP Wałbrzych, Polonią Swidnica, Gwardią Koszalin. Ich wyjazdy w sezonie 93/94 to : Raków 70-80, Ślązka 7 (wg Śląska 0), Bałtyk 1500, Miedź 150 (w tym Zagłębie L.), GKS Tychy 40, Stomil 40, Elana 220 (+30 Zawisza), Śląsk 300-350 (szczególna mobilizacja), Odra Wodzisław, Lechia Dz., Naprzód R., Olimpia P. po kilkudziesięciu.

Bałtyk Gdynia - derby przeciwnik Arki i Lechii, młyn o młodym rodowodzie żyjący z cienia wielkich ale mający duże ambicje. Ma zgodę z Lechem i chyba Stilonem Gorzów. Wyjazdy to : Raków 20, Warta 200 na Śląsku nie było nikogo. Pseudo Bałtyku to "kadłubki".

Chrobry Głogów - trzymają oczywiście z Widzewem, ale także z Unią Leszno i Moto-Jelcz-Oława, ich wyjazdy to : Lechia G., Elana, Arka (wg Arki 0), Raków 30, Lechia Dz., KP Wałbrzych, Olimpia 80, Śląsk 100, Miedź 400.

Górnik Konin - brak danych.

Kryśbut Myszków - brak danych.

Lechia Dzierżonów - barwy zielono-biało-żółte, mają niewielki młyn i oswiają się z II ligą. W tym sezonie nieśmiało ruszają w Polskę, nie mają z nikim zgody.

Lechia Gdańsk - kibice Lechii są tymi, dzięki którym smutek gry w II lidze jest trochę mniejszy, bo jeżeli nie są najlepszymi to na pewno jednymi z najlepszych. Lechia trzyma aktualnie ze Śląskiem i Wisłami, oto ich niektóre wyjazdy : Ślązka 75, Arka 1000, Śląsk 80.

Miedź Legnica - ma zgodę ze Śląskiem i ŁKS. Lokalni rywale to : Chrobry i Zagłębie L. Dane o wyjazdach : Śląsk 40 osób.

Naprzód Rydułtowy - brak danych.

Odra Wodzisław - brak danych.

Pogoń Oleśnica - barwy takie jak Górnik Zabrze, mają zgodę ze Śląskiem.

Polubić szalikowca (4)

Zadymy

- Czy zgadzacie się z opiniami, że po sławetnej zadymie na meczu Śląsk Wrocław - Włota Kraków, drużyna wrocławska, która potem musiała grywać przy pustych trybunach spada przez to do II ligi? - pytam szalikowców Śląska: Toniego, "Płwkę", "Małolata" i Romka Zielińskiego.

- Takie stwierdzenia są bezdurne - oburzają się moi rozmówcy. - Złej baletnicy przeszkadza i rąbek u spódnicy. Za dzień piłkarz nie zarzucił nam, że byliśmy sprawcami degradacji Śląska. Teraz w klubie będzie się ciągle szukało winnych tego stanu rzeczy. Winni są wszyscy... tylko nie prezes ze swoimi podwładnymi działaczami. Nikt Śląskowi nie kazał przegrywać z Wisłą 0:2, z Ruchem we Wrocławiu 0:2 czy z Hutnikiem w Katowicach 0:2. Z Ruchem mecz bójmano już po otwarciu stadionu dla kibiców, poprzednio zamkniętego po zamieszkach w czasie spotkania z Wisłą. W momencie gdy Śląsk przegrywał 2:2 dopingowaliśmy nasz zespół. "Detonatorem" tego dopingu był Romek Zieliński. O spadku wojskowego do II ligi zadecydowała fatalna polityka kadrowa prowadzona przez działaczy klubu. W zasadzie nikogo nie ciągnano sensownego. Dopiero niedawno przecież zakupiono do zespołu kilka "nazwisk" jak Jakus, Kudyba, Cieśliewicz. W jaki sposób spuściliśmy Śląsk do II ligi? Przecież Legia i Lech też mieli w 93 roku na skutek podobnych zamkniętych stadionów, a bałtyki uplasowały się w żółtym tabeli. Legii odebrano fut przy zielonym stoliku.

- Czyli ten stadionowy dramat jestcie winni (tak jak i uczestniczący w niej szalikowcy). A w nowym sezonie je kilkakrotnie było o was obno z racji tego, że wszczęcie i uczestniczyliście w kibicowskich rozróbach...

- Co ciekawe o największej z nich w publikacjach było raczej cicho. W sierpniu w sie 150 osób pojechaliśmy na mecz Śląska z Elaną w Toruniu. W pociągu było okey, potem w Toruniu poszliśmy rano nad rzekę w sie 15 kibiców. Wracając na Starówce natknęliśmy się na 30-osobową grupę szalikowców z Torunia. Staaliśmy z nimi oko w oko niczym w westmie. Oni nie wykonywali żadnego ruchu chyba z minutę, ale widać było, że nie są nastawieni pokojowo. Nas było mniej, ale wygrywa ten, kto jest szybszy, bardziej zdecydowany. Najlepszą obroną jest atak. Ktoś od nas krzyknął "Ład te k...". Zaatakowaliśmy ich czym się tylko dało (oni mieli drewniane pałki) - m.in. parasolem i stolikiem od saturatora. Od razu z ich grona uciekło 20 osób, a 10 zarobiło kilka kopów. Po tym zwycięstwie porozchodziliśmy się dwuosobowymi grupkami, żeby nie robić sensacji, bo z okien okolicznych domów już wolano "Policja, policja", a tej na Starówce akurat nie było. Na stadionie w czasie przerwy w meczu "Małolata" poszedł z dziewczyną do toalety. Pięciu miejscowych kiboli obito "Małolata", a jeden wpadł do damskiej toalety, kopnął dziewczynę w brzuch i zabrał jej szalik w barwach Lechii Gdańsk. "Małolata" pobiegł po chłopków z Wrocławia na sektor, gdzie siedzieli i mocna ekipa ruszyła na szalikowców Elany.

- A w przerwie meczu w Gorzowie?

- Bądźmy szczerzy. Kibice chcieli pomóc przegrywającemu Śląskowi. Pierwsze nasze wtargnięcie na murawę zostało jednak sprowokowane przez porządkowych, którzy zerwali od strony boiska flagę wrocławską i rzucili ją na ziemię, czyli zbezczeszcili, wtedy chłopaki przekroczyli przez płot odebrali flagę i z powrotem przetrzucili ją na sektor.

Lechia Net



Część z nich pobiegła po murawie i wtedy zrobiła się mała szarpanina z policją i służbą porządkową. W 87 min. meczu, kiedy Śląsk przegrywał, ktoś z wrocławskich kibiców zadysponował: "Trzeba chłopakom (piłkarzom WKS) pomóc, bo słabo grają, wbiegamy na murawę, kończymy tę imprezę". Kto chciał to sobie na murawę wbiegli. Wszystko to działo się spontanicznie. Jednego z naszych kopnął osobiście asystent trenera Stilonu. W każdym razie cała akcja nie była umówiona z piłkarzami Śląska, którzy bronili naszych chłopaków, kiedy porządkowi chcieli ich zlinezować (zlinezować, a nie złapać). W przerwie meczu "Małolata" wraz z kumpami poszli do sklepu na piwo. Kiedy chcieli wrócić nie zostali wypuszczeni na sektor dla kibiców Śląska. Usiedli więc między szalikowcami Stilonu a policją. Kiedy sędzia przerwał mecz, a piłkarze Śląska przechodzili obok ich miejsc, "Małolata" i "Toni" wzięli szaliki i zaczęli skandować "WKS", piłkarze wrocławscy ich pozdrowili. Wtedy ruszyli na nich kibice Stilonu, ale rozproszyła ich policja po cywilnemu posiadająca pałki. Chcieli się (tzn. "Małolata" i "Toni") zabrać jakimś samochodem do Wrocławia, stali pod klubowym budynkiem Stilonu i wówczas do "Małolata" mającego na szyi szalik z barwami Śląska podeszli miejscowi działacze w garniturach i zaczęli pokazywać, że "to ten". Nie wiedzającego o co tu chodzi "Małolata" policjanci zwinęli do radiowozu. Nie pozwolono mu zabrać dokumentów, które miał w kurtce w kibicowskim autobusie. 16 godzin



FANIE LEGII (i POGONI) w Katowicach



Przed udaniem się w podróż trzeba dokładnie zaplanować godzinę wyjazdu. Poza rozkładem jazdy radziłbym także przejrzeć... terminarze piłkarskich rozgrywek. Tym, którzy jeszcze nie zorientowali się dlaczego, zaraz to wytłumaczę.

Niedawno wsiałem we Władysławowie do pociągu zmierzającego w stronę Wrocławia. Po minięciu Gdańska pasażerowie jadący ze mną w przedziale zaczęli się przygotowywać do snu. Wkrótce jednak zostaliśmy wszyscy rozbudzeni pochodzącymi z korytarza hałasami. Najwyraźniej wśród podróżujących w mniej komfortowych warunkach wybuchła sprzeczka. Napięcie jednak narastało wprost proporcjonalnie do zwiększania się natężenia "dyskusji". Gdy rozmowa zesłała na piłkę nożną poczułem pewne zaniepokojenie, gdyż zacząłem dochodzić do wniosku, że wraz z nami jadą kibice. Wkrótce szalikowcy potwierdzili swoją złą sławę i na hasło "Lejemy" przypuścili atak na, jak się później okazało, zwracającego im uwagę pana w średnim wieku, który zapomniał, iż piłkarscy fani nie są zwykłymi podróżnymi i mają

prawo do picia w pociągu głośniejszego, niż inni, zachowania. Po krótkiej wymianie argumentów, podczas której dostało się także pozostałym pasażerom sąsiadującego z naszym przedziału "kibice" zmienił komfort jazdy i rozsiedli się na opuszczonych przez pobitych miejscach.

Szalikowcy rozpoczęli śpiewy i wkrótce domyśliłem się, że jadą do Wrocławia na mecz Lechii Gdańsk ze Śląskiem. Po pewnym czasie znudziło im się zdzieranie gardeł i zaczęli szukać innej rozrywki. Doszli do wniosku, że burząc się jego-nością został potraktowany zbyt liberalnie. Postanowili go odnaleźć i raz jeszcze dać mu szkołę. Do naszego przedziału zajrzał młodzieniec ledwie trzymający się na nogach. Spojrzał swymi zamglonymi oczami na pasażerów, ale podejrzewam, że gdyby nawet poszukiwany przez niego delikwent

siedział wśród nas i tak by go nie zauważył. Oczy miał bowiem zamglone bynajmniej nie z powodu miłości do ślicznej nastolatki, ale dlatego, że dał sobie odwagi dawkę alkoholu przekraczającą możliwość jego mniej więcej 16-letniego organizmu.

Na szczęście fani Lechii Gdańsk nie zdołali odnaleźć pobitego wcześniej pasażera. Jego los mógłby być bowiem opłakany. Pjani młodzieńcy wyładowywali więc energię w rykach nie brzmiących może zbyt melodyjnie, ale w zamian mających "mięsną" treść. Moi współpasażerowie z przedziału dowiedzieli się, że WKS przyjaciele Lechii Gdańsk jest. Nie wszystkich wrocławian to uspokoiło i mieli kłopoty z zaśnięciem. Znużeni śpiewem i alkoholem "kibice" w końcu się uciszyli, ale pateczkę po nich przejęła silna grupa, która wsiadała w Poznań. Wesoła ekipa jechała na wesele i umiała sobie podróż wódecznie. Umiała sobie, lecz nie nam. Musieliśmy się pogodzić z faktem, że wysypimy się w domach.

ROBERT KRZAK

Wrocław, tylko garstka młodzieńca, sympatyków Bydgoskiego Zawiszy przyjechała do Wrocławia na mecz swoich piłkarzy ze Śląskiem. Siedzieli na stadiónie w osobnym sektorze i zachowywali się spokojnie. Natomiast młodzieńcy gromadzący się jak zwykle w czasie spotkania, niezadowoleni z orzeczeń sędziów, skandowali pod jego adresem wulgarnie okrzyki.

Mecz wygrali wrocławianie i wydziwiał się, że już się nie niszczy. Jednak wrocławskich pseudokibiców nie zadowolili wygrana swojej drużyny — patną satysfakcję otrzymali dopiero wtedy, gdy pobili bydgoskich kibiców. Bydgoszczanie wyjechali z dworca Wrocław Główny o godz. 14:15 pociągiem osobowym do Poznania. W czasie postoju pociągu na stacji Wrocław-Pegonia na poczekalni kibiców z Bydgoszczy napadło kilkudziesięciu wrocławskich chuliganów. Intrygowane musiało kilkunastu radłowozów policji, służba ochrony kolei i dwie karabki pogotowia ratunkowego. Biły się na butelki i ostre narzędzia trwała na poczekalni. Trzech najbardziej pobliższych bydgoszczan odwieziono na poczekalnię ratunkową, stąd na opatrzeniu mogli pojechać do domu. Wrocławską policję przywróciła nawałnicę aktywnych

WROCLAW, TYKO GARSTKA MŁODZIEŃCA, SYMPATYKÓW BYDGOŚCIEGO ZAWISZY PRZYJECHAŁA DO WROCLAWIA NA MECH SWOICH PIŁKARZY ZE ŚLĄSKIEM. SIEDZIELI NA STADIÓNIE W OSOBNYM SEKTORZE I ZACHOWYWALI SIĘ SPOKOJNIE. NATMIAST MŁODZIEŃCY GROMADZĄCY SIĘ JAK ZWYKLE W CZASIE SPOTKANIA, NIEZADOWOLENI Z ORZECZEŃ SĘDZIÓW, SKANDOWALI POD JEGO ADRESEM WULGARNIE OKRYKI.

WROCLAW, TYKO GARSTKA MŁODZIEŃCA, SYMPATYKÓW BYDGOŚCIEGO ZAWISZY PRZYJECHAŁA DO WROCLAWIA NA MECH SWOICH PIŁKARZY ZE ŚLĄSKIEM. SIEDZIELI NA STADIÓNIE W OSOBNYM SEKTORZE I ZACHOWYWALI SIĘ SPOKOJNIE. NATMIAST MŁODZIEŃCY GROMADZĄCY SIĘ JAK ZWYKLE W CZASIE SPOTKANIA, NIEZADOWOLENI Z ORZECZEŃ SĘDZIÓW, SKANDOWALI POD JEGO ADRESEM WULGARNIE OKRYKI.

WROCLAW, TYKO GARSTKA MŁODZIEŃCA, SYMPATYKÓW BYDGOŚCIEGO ZAWISZY PRZYJECHAŁA DO WROCLAWIA NA MECH SWOICH PIŁKARZY ZE ŚLĄSKIEM. SIEDZIELI NA STADIÓNIE W OSOBNYM SEKTORZE I ZACHOWYWALI SIĘ SPOKOJNIE. NATMIAST MŁODZIEŃCY GROMADZĄCY SIĘ JAK ZWYKLE W CZASIE SPOTKANIA, NIEZADOWOLENI Z ORZECZEŃ SĘDZIÓW, SKANDOWALI POD JEGO ADRESEM WULGARNIE OKRYKI.

Szczecińscy **Lechia** Net najgroźniejsi w kraju

NIEDAWNO na ręce, wiewiórowy Tadeusza Kluki wypłynęły przykre dla szczecińskich sympatyków sportu pisnno od z-cy przewodniczącego Komitetu Młodzieży i Kultury Fizycznej — Stefana Paszyczka. Dokument ten informuje, że w prowadzonym przez Zespoł ds. Widowisk Sportowych KMKiF" współzawodnictwie pn „Liga stadionów" szczecińska Pogoń skłasyfikowana została (za miniony sezon) na... ostatnim miejscu. W głównej mierze zaćderowało o tym zachowanie powódzie najbardziej drastyczne skutki.

PRZYKRE To słowa, ale prawdziwe. Wspomniane napady i burdy przedstawiałyby szczerę ciałowo na naszych łamach. Wiele farby drukarskiej wylałyśmy też na publikacje ostrzegające przed eskalacją nagananych zachowań młodych ludzi. Apelowaliśmy do ich rozważ. A do organizatorów zawodów i organów porządkowych o zaostrożenie kursu w stosunku do pseudokibiców. To oni bowiem, ci tzw. „szalikowcy", a nie kibice Pogoni przynoszą nam wstyd. Odium spada jednak na nas wszystkich, stajemy się w oczach sportowej Polski „dzikim Zachodem". Nie tylko stadion przy ul. Twardowskiego, ale i Szczecin, jako miasto, staje się niebezpieczny dla kibiców z innych regionów kraju.

„SZALIKOWCY" przekroczyli wszelkie granice tolerancji. W jednym z programów telewizyjnego „Kłaspasu reporterów", który nowswończy był „występem" pseudokibiców Pogoni w Gdańsku, pocażano Kluka, pożał się Boże „bohaterem" tych ekscybów. Jeden beczal i odwracał się od kamery, inni pletli androny. Znalazł się jednak luboz, który powiedział: „Niech no tylko Lechia przyjdzie do Szczecina, to wścieknie, wyrównamy rachunki z jej kibicami!"

MYŚLE, że najpierw to my musimy na naszym „szczecińskim podwórku" wystawić bardziej słone rachunki, tak, by banda „szalikowców" przestała szarżyć nam aninie...

PETROCHEMIA CONTRA WIDZEW

To był prawdziwy najazd na Płock. Nasi kibole już w strodę pojawili się w godzinie nad Wisłą, jednak prawdziwy szok (szczególnie strózy porządku z woj. plockiego) przeszły wszyscy w sobotę wieczorem i w niedzielne przedpołudnie. W każdym poczucie, podążającym z Łodzi do Płocka, można było spotkać chłopów w biało-czerwonych szalach, najpięszęgo klubu pod słonem. Z różnego rodzaju środków komunikacji, by dojechać do Płocka, skorzystało ponad 1000 kibolli RTS-u. Nie zawiedliśmy się, nasz darzyna gra dobrze i wygrała. Po meczu szali w sektorach łódzkich kibiców, pikarze pięknie podziękowali nam za naszą obecność na płożem dwudziestolatyżniku. O dopingiu nie piszemy nic, bo go raczej nie było.

Nasi gosposdarze tj. szalikowcy „Pety" byli dla nas bardzo gościnni. Dziękujemy im za drogę, jednocześnie wyrażamy nasz szczerę żal, że to, iż poliamalśmy kilkanaście latów w zaimowanym przez nas sektorze, o eteki radości po zwycięstwie. Nie robiliśmy tego celowo.

Za to celowo potrakowali nas policjanci z Kulina. Słowo dajemy, takich „Kolków" dawno nie widzieliśmy. Nie piszemy o nich więcej, bo wszyscy wiadzą, co myślimy o podobnych siłachach w mundurach i z „pałą". No może jedna digresja, nie chcieliśmy pozostawić mieszczankom Kulina z wolnymi etalami ich służb porządkowych, a mogliśmy „Ginharze z Kulina są mocni, gdy leją, jednego w kilku machają gumą i wieszczką. Tracą animusz gdy my zaczynamy postępować podobnie. Następnym razem możemy być mniej wyrozumiali" - panowało podziwianci z Kulina i

Zależy nam na tym, żebyśmy byli w pełni świadomi, że to nie my jesteśmy „szalikowcami", ale ci, którzy nas wykorzystują. Nie możemy być „szalikowcami", ale możemy być „szalikowcami" i to jest właśnie nasz cel. Nie możemy być „szalikowcami", ale możemy być „szalikowcami" i to jest właśnie nasz cel. Nie możemy być „szalikowcami", ale możemy być „szalikowcami" i to jest właśnie nasz cel.

MR. ALF A WYDZIAŁ Robert BIANSKI

Zarysowany pocisk hamulec bezprzewodny i naciska się gałką po polach. Uciekał nam, bo byłoby narabi. W pocigu przycylił się do niekonduktora. Chciał biec i uciekał, zabraliśmy jakiejś dziewczynie dozdorant i podgadaliśmy tu i o tam. Przy okazji zarysowały dwa wozny Wystrząsający na szczył Wstawaw-Sławiec, oczywiście z pomocą hamulec bezprzewodny. Na Centralnym czekał na nas kochanek prów gojących na wagonie. Był bój się jedliśmy, ale odeszliśmy bez siebie też gołbna.

Odrobina cykora, just u wszystkich,

Nabardziej wiat nas krakowy. Stolica jest tylko Warszawa. Oprócz tego kandy z nas trzyma i fanami z innych miast. Na meczach i ślejkach nie są specjalnie, wami nim widać. Na meczach ślejkach nie są specjalnie, wami nim widać. Na meczach ślejkach nie są specjalnie, wami nim widać.

Najwięcej ofiar jest na Wybrzeżu.

Kibice Arka Łódź nie chcą się dotychczas. Trup padał przed siebie. Kibice w Krakowie nie chcą się dotychczas. Trup padał przed siebie. Kibice w Krakowie nie chcą się dotychczas. Trup padał przed siebie.

Wszystko zaczęło się od finału PP w Łodzi, kiedy Legia grała z Lechem. Wtedy po raz pierwszy pojechałem „na wyjazd". Spodobata mi się panująca tam gorąca atmosfera i swoista walka o przeyście Od tego momentu stałem się pseudokibicem warszawskiej Legii



Przechodząc pastali sie, ale my uwielwiamy im, żeby sie nie wtręcał, to przelazł łódzkie rydki i na dodatek wrocilow Wstawaw-Sławiec, oczywiście z pomocą hamulec bezprzewodny. Na Centralnym czekał na nas kochanek prów gojących na wagonie. Był bój się jedliśmy, ale odeszliśmy bez siebie też gołbna.

Największy horror

przeżyłem prawie dwa lata temu, gdy trzymaliśmy z klubem Lechia w Łodzi na meczu w Warszawie. Wykosiliśmy na stacji 1400 Nierazem, tam przysłano nas 100 widzów. Zabolony pacy na ręce i rozsypanie w powietrze. Kawonki wywalił z Polski Arduw, Murzyn, Ronjan, Żołnier i Bransław. Nie wolno sprzedawać polskich fabryk abymy kapitalizatem. Trudnie na każdym wyjeździe można stawiać nam wodkę. W wypadku odmowy wysyłamy ich szofoty za wieno. Dni okradają Polake i to nas wzrusza. Wywoda doke, która musza być w kraju. Szeestak (pikar) Legii - przypredł to imna spawa. Ona po pracuje, nie handluje i nie kima potocznie na peronie. Czasem at strach wejść na dworzec, taki tam był i nieda.

Jak witamy w Warszawie.

Najprzedznych czekamy na dworcu już dzień wcześniej. W przewle między poezkami choimam na brzoze. Należy się mi spójniak, nie chemy; by nie zwieimil. Legitymujemy kadekto, kto nie ukazuje 25 lat.

Wyznanie chuligana

„ Tak rozpozczam swę opowieść 20 letnie kibicow ze stolicy. - Nie idę na stadion pół godziny przed meczem, sie siedzę spokośnie przez 90 minut i nie wracam potulnie do domu. Dla mnie mecz rozpoczyna się z samego rana. Kiedy idę na dworzec i wraz z kumpanami ciekawo na gni. Gdy przyjeżdżają następnym rozdział. Trwa ona w czasie meczu i ponim. Nie powiem, pilka mnie interesuje. Mecz jednak

Wszystko zaczęło się od finału PP w Łodzi, kiedy Legia grała z Lechem. Wtedy po raz pierwszy pojechałem „na wyjazd". Spodobata mi się panująca tam gorąca atmosfera i swoista walka o przeyście Od tego momentu stałem się pseudokibicem warszawskiej Legii

7. KAZIMIERZ (UR.1951), PIŁKARZ - NAPASTNIK WISŁY KRAKÓW; REPREZENTANT POLSKI W LATACH (1972-77).
8. GDAŃSKI KLUB WYSTĘPUJĄCY NA CODZIEN NA BOISKACH II LIGOWYCH.
9. OHAN (UR.1951), HOLENDERSKI PIŁKARZ - POMOCNIK; 2-KROTNY SREBRNY MEDALISTA MŚ (1974,1978).
10. ANGIELSKI KLUB PIŁKARSKI; ROK ZAŁOŻENIA 1892.
11. FERENC (UR.1927), WĘGIERSKI PIŁKARZ - NAPASTNIK; MISTRZ OLIMPIJSKI (1952) SREBRNY MEDALISTA MŚ (1954).
12. WŁOSKI KLUB Z MIASTEM BERGAMO.
13. BENIAMINEK PIŁKARSKI Z II LIGI - GRUPA II.
14. ŚWIETNY PIŁKARZ PRZED LATY GRAJĄCY W ARCE GDYNIA.
15. WŁOSKI KLUB PIŁKARSKI; ROK ZAŁOŻENIA 1899.
16. ANGIELSKI PIŁKARZ - NAPASTNIK I POMOCNIK; NAJLEPSZY PIŁKARZ EUROPY W ANKIECIE "FRANCE FOOTBALL" (1978,1979).
17. SZKOCKI KLUB PIŁKARSKI; ROK ZAŁOŻENIA 1887.

Tradycyjnie już czekamy na rozwiązania krzyżówki.

Na prośbę czytelników zmieniamy sposób rozdawania 3 gratisowych gazetek. Ponieważ czytelnicy z całej Polski otrzymują gazetki w różnych terminach (uzależnione jest to od poczty), zdecydowaliśmy się na losowanie laureatów spośród prawidłowo nadesłanych odpowiedzi.

To będzie chyba sprawiedliwe. To samo tyczy się hasła utworzonego z cyfr 1-4 (fotka z derbów Trójmiasta).

Rozwiązania prosimy nadsyłać na adresy podane we wstępie.

Nie zapominajcie o podawaniu swojego adresu zwrotnego.

Prawidłowe rozwiązanie hasła z krzyżówki nr.1 brzmi "FOOTBALL FANATICS", a z cyfr 1-4 ⇒ "PYZA" (pieszczołliwie od słynnego PYZAZYDA).

Sądząc po ilości nadesłanych odpowiedzi - była to prosta robota.

OTO LAUREACI:

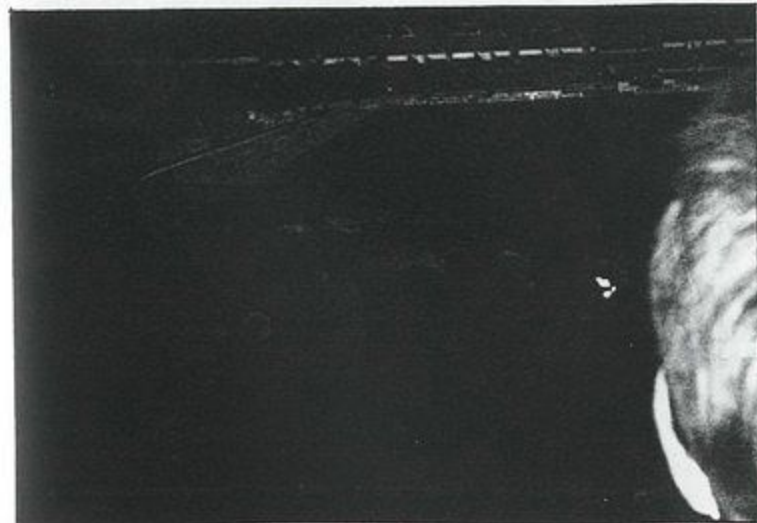
1. MARCIN BURZYKOWSKI z Wrocławia
2. JAROSŁAW MAGDZIARZ z Głogowa
3. EDWARD STEPNOWSKI z Głębozca

Osoby te otrzymują czwarty numer zina.

!!! GRATULUJEMY !!!



Kibice Pogoni Szczecin na Wembley.



TEKSTY PIĘŚNI

W NASZYM MIEŚCIE ŁODZI,
GDZIE ŁÓDECZKA W HERBIE JEST,
MAMY SWĄ DRUŻYNĘ,
KTÓRA ZWIE SIĘ ŁKS.

Ref. ALLELUJA, ALLELUJA
ALLELUJA ŁKS x2

WRÓĆ DO DAWNEJ FORMY,
NA FOTEL LIDERA WRÓĆ,
NA MISTRZOSTWO POLSKI,
CZEKA PRZECIEŻ CAŁA ŁÓDŹ.

Ref. ALLELUJA, ALLELUJA,
ALLELUJA ŁKS x2



BIAŁY ORZEŁ W CZERWIENI SIĘ MIENI
TO JEST WIELKIEJ POLSKI ZNAK,
JEJ KIBICE SĄ NIEZWYCIĘŻENI.

BOI SIĘ ICH CAŁY ŚWIAT,
BOJĄ SIĘ NAS KIBICE FRANCUSCY,
BOJĄ SIĘ NAS TAKŻE I RUMUNSCY.

HEJ POLSKO, POLSKO KOCHANA,
TY NAJLEPSZYCH KIBICÓW W ŚWIECIE MASZ.

BOJĄ SIĘ NAS KIBICE ANGIELSCY,
BOJĄ SIĘ NAS TAKŻE HOLENDERSCY.

HEJ POLSKO, POLSKO KOCHANA,
POKAZ ŚWIATU, JAK W PIŁKĘ GRASZ.

NAPRZÓD PIŁKARZE,
DZISIAJ AMBICJA WAM KAŻE,
GRAĆ NA CAŁEGO,
WALCZYĆ DO UPADŁEGO,
BRAMKI ZDOBYWAĆ,
WSZYSTKIE MECZE WYGRYWAĆ.



POLSKO MY Z WAMI.
ZA WAS KCIUKI TRZYMAAMY.



Lechia Net

SZALIKOWCY POGONI SZCZECIN



AVIA ŚWIDNIK - MOTOR LUBLIN → Motor biegnie do flag Avii.



KĄCIK KOLEKCJONERA

Kupię każdy szalik ligi polskiej, angielskiej, AC Milanu, AC Parmy, PSG, Bayernu Monachium, Borussia Dortmund, Werderu Brema, oraz reprezentacji Polski, Anglii, Niemiec, USA, Irlandii, Brazylii i Holandii.

LUKASZ BARA
ul. Kołobrzewska 45e/4
80-396 Gdańsk

Odstąpię ok. 300 odznak i 50 proporzyczków klubów polskich I, II i III ligi.

PAWEŁ WITAS
ul. Chramcówki 25e
34-500 Zakopane

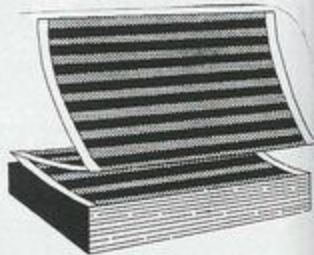
Nawiążemy kontakt z kibicami z całej Polski w celu nagromadzenia kolejnych materiałów potrzebnych do wydania kolejnych numerów gazetki.

Przysyłajcie zdjęcia, opisy dymów, statystyki, charakterystyki, teksty piosenki, ogłoszenia itp.

Zwrot materiałów gwarantowany!

MICHAŁ ADAMCZAK
ul. Startowa 17d/13
80-461 GDAŃSK - ZASPA
Tel. (0-58) 56-59-08

ARTUR GIELBERT
ul. Pilotów 14e/33
80-460 GDAŃSK - ZASPA



Mimo interwencji policji na trasie, grupa pseudokibiców dotarła na stadion w Białymstoku. Na szczęście na trybunach znaleźli się też prawdziwi sympatycy futbolu, którzy swoim dopięciem pomogli olczyńtanom w odniesieniu kolejnego zwycięstwa.
Fot. Eugeniusz RUDZKI

Piłkarskie oszołomy

Ostatnie mecze piłkarzy Stomilu w Olsztynie oglądało po 7 tysięcy widzów, a więc tytułu, ilu pozostałe spotkania grupy II. To oczywiście cięsy. Smuci natomiast coraz większa agresja, na szczęście nieczarna, ale widocznej części olsztynskich fanów futbolu.

Informowaliśmy o fatalnym zachowaniu się kilkunastoosobowej grupki pseudokibiców z Olsztyna na meczu w Wyszkowie. Alarmujący sygnał otrzymaliśmy z Suwałk. Dzielnicarze tamtejszego oddziału "Kuriera Podlaskiego" poinformowali nas o chuligańskich wybrachach kilkunastu mieszkańców Olsztyna jadących na mecz do Białegostoku. Na odciśnięciu pomiędzy Mikołajkami i Orzyszem urażeni alkoholem młodzi ludzie zaczęli demolować wagony. Wybijali szyby, rozrywali siedzenia, łamali oparcia i półki na bagażę, zaczęli podróżnych. W Orzyszu interweniowała specjalna grupa policji. Zatrzy-

mano prowadzących. To jednak nie uspokoiło pozostałych. W Elku policjanci musieli zatrzymać dalszych kilka osób. Wszyscy zostali przewiezieni do izby wytrzeźwień w Piłszu; następnym kilkanaście godzin spędził w areszcie.

Wczoraj rozmawialiśmy z komendantem policji w Piłszu: — Z przykrością potwierdzam te informacje. Zatrzymaliśmy 16 osób. W stosunku do wszystkich zatrzymanych wszczęliśmy postępowanie przygotowawcze. Kończymy pierwszą fazę czynności śledczych. Prawie wszyscy przebywający u nas to nieletni, uczniowie olsztynskich szkół średnich, a nawet podstawowych.

W Zakładzie Taboru PKP w Olsztynie poinformowano nas, że uszkodzono trzy wagony. Straty oszacowano na blisko 30 milionów złotych. Najbardziej zniszczony wagon trzeba było wycofać z ruchu. (fid)

Lechia Net
Spokojnie Derby

...chuliganów

Jeszcze na dobre nie przebrzmiały echa derby'owego spotkania wrocławskich futbolistów, a na stadionie przy ul. Opornowskiej ponownie będziemy świadkami pasjonującego pojedynku. Tym razem będą to derby chuliganów. We wszelkiego rodzaju klasyfikacjach na największych zawodniarzą, tuż za fanatykami Śląska, plasują się szalikowcy gdańskiej Lechii, a tym właśnie klubem przyjdzie się zmierzyć w najbliższą sobotę o godz. 17.

Ci, którym na dźwięk słowa szalikowiec serce ucieka ze strachu do gardła, powinni wiedzieć, że na linii Wrocław — Gdańsk od lat panuje zgoda. Dowodem przynajmniej na min. wspólne rajowanie przez kibiców Śląska i Lechii sektory na meczach eliminacyjnych mistrzostw świata lub na meczach ligowych Lechia — Olimpia ex Arka — Śląsk.

W każdym razie można mieć pewność, że tamto spotkanie dwóch najzaryzykowniejszych grup piłkarskich fanatyków w Polsce, mecz przebiegnie w spokojnej atmosferze. (ziel)

RAPORT
Z CIENIEM

W kilkanaście godzin po meczu Polska — Francja, policja podała oficjalny komunikat, iż przy okazji tego piłkarskiego spotkania nie wydarzyły się żadne poważniejsze incydenty. Podano więc liczbę policjantów zabezpieczających mecz (500), ilość rzucanych piętard (3), ilość zatrzymanych niecierpliwych sympatyków futbolu (16), ilość karanych mandatami awanturników (50), oraz liczbę tramwajów obrzuconych kamieniami (1). Wyszło więc było by w normie, gdyby nie małe kłopoty. Żadna policyjna statystyka nie zanotowała wiszącego na płocie, głowiczko, brzołajęcego transparentu, którego treść była b.lakoniczna: Cracovia — Pogon 1-0. Nie trzeba specjalnie się wysilać, by ustalić, że to jedynka to Andrzej Kujawa, kibic ze Szczecina, zabity przed meczem z Anglią w Chorzowie. Dalszy komentarz jest chyba zbędny. (wicz)

W tym miejscu chcielibyśmy podziękować wszystkim osobom, które pomogły w ukazaniu się czwartego numeru "KIBICÓW PIŁKARSKICH"

Są to:

- SEBA z Sosnowca
- MARCIN z Wrocławia
- PINIO z Gryfina
- BONEK z Gdyni
- EWA z Gdańska
- MAGDA z Gdańska
- MARCIN z Warszawy
- J.B. z Bydgoszczy
- WOLF z Tarnobrzega
- ŚPIEWAK z Łodzi
- ULTRAS z Poznania
- MARCIN z Gdańska
- KRYSPIN z Olsztyna
- ŁUKASZ z Sianowa
- BOOM z Poznania
- OSiT z Łodzi
- ŁUKASZ z Ostrowca
- JAREK z Koluszek
- BUSZMEN z Przemysła
- ARTUR z Łęcznej

Jak zwykle szatę graficzną opracował PUZON (to widać).
Krzyżówkę sporządził PRUSI.

DZIĘKUJEMY ZA WSZYSTKIE UWAGI O NASZYM PIŚMIE. ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY!

!!! OCZEKUJECIE NASTĘPNEGO NUMERU !!!

